

PIERWSZE PORAZKI RUCHU I GARBARNI

Korespondencja z Nicei. Zatarg P. Z. P. N-u z Polskim Kolegium Sędziów. Polska przed występem w grach o puchar Davisa



POD BRAMKĄ CRACOVII
Ałaszewski skutecznie powstrzymany przez Chruścińskiego. Na lewo Lassota, na prawo Ptak.

WISZNICKI ZWYCIĘZA BEZKONKURENCYJNIE
w biegu otwarcia sezonu W. T. C., rozegranym na dystansie 50 km. pod Warszawą.

POLONIA — CRACOVIA 1:1 (0:1).
Niedzielnym rywalkom warszawskim nie udało się jakoś zwyciężyć w te-
porocznych rozgrywkach. Zdawało się
po dwu kleskach i dwu remisach
Polonii, oraz tyluż porażkach i jednym
remisie Cracovii, szala przeważała
wreszcie na tę czy inną stronę.
Tymczasem wszelkie przewidywania
zawiodły i drużyny rozdzieliły zdobyc
punktów między sobą. Trzeba przy-
znać, że gośćmi krakowskim stała się
z tym razem pewna krzywda, gdyż za-
służyli oni choćby na jedną bramkę
przewagi nad przeciwnikiem, pozbawio-
nym napadu w sposób b'jący w oczy.
Co innego, że ofensywa Cracovii jest
obecnie również bardzo anemiczna, a
tylko nieliczne posunięcia Kaluży czy
Kubińskiego przypominają przeszłocie-
szy Poznańskich, Kotapków i Miele-
chów.
Pierwszy mistrz Polski znajduje się
tuż w wyrażnej fazie zmiękania
fizjonomii drużyny. Z zespołu miękkie-
go, opartego o wysokie walory tech-

niczne, a przede wszystkim kombina-
cyjne Cracovia przeistacza się w dru-
żynę bojową, skłonną nawet do nadu-
żywania siły fizycznej i wyzbywająca
się z każdym meczem koronkowych fi-
zeczy na korzyść akcyj, meskich, szyb-
kich, dążących do celu najprostszą dro-
gą.
Jedyną bodaj cechą dawniej Cracovii
jaką sobie dzisiejsza drużyna tego klu-
bu nieestetycznie zatrzymała, jest historycz-
ny stosunek graczy do przeciwników i
sędziów.
Gracz Cracovii zawsze ma rację —
zasada z lat świetności, kiedy bezkon-
kurencyjny zespół biało-czerwonych
królował niepodzielnie w Polsce, two-
rzył styl gry i modę piłkarską, tkwił w
drużynie krakowskiej po dziś dzień. Ce-
cha to bardzo niesympatyczna, a dla
widza patrzącego na Cracovię nie przez
pryzmat lokalnej miłości, lecz obiektyw-
izmu sportowego wprost smieszna.
Do walki niedzielnej rywalizacji stane-
ły w składach:
Cracovia: Szumiec, Lassota, Zastaw-
niak II, Ptak, Chruściński, Mysiak; Ku-
biński, Malczyk II, Kaluża, Wójcik, Ru-
sinek.
Polonia: „Zahorski”; Miarczyński, Bu-
lanow; Seichter, Hyla, Nowikow; Ty-
nowski, Zimowski, Szczepaniak, Ała-
szewski, Suchocki.
Przebieg gry wykazał dużą formę
biegową obu zespołów, ich ruchliwość
i nieprzeciętną skłonność do foulowa-
nia, w czym celowali Ptak, Rusinek,
Chruściński oraz Ałaszewski i Hyla.
Wysokowartościowe były warszawia-
ków potrafiły sparaliżować akcje ofen-
sywy krakowian, składającej się de-
facto z Kubińskiego, Rusinka i Kaluży.
Ostatni po raz nie wiadomo który wy-
kazał swój fenomenalny talent kierow-
nika napadu. Jego wystawienie zwa-
ższa na skrzydła — precyzyjne mimo
dużego wiatru i nieco za lekkiej piłki,
momentalność tych zagrań i szybkość
orientacji, nie dająca przeciwnikowi cza-
su na dogodne ustawienie się — by-
ły pierwszorzędną. Cóż kiedy wa-
lory te to dopiero 50% dobrego piłka-
rza. Reszta to skuteczny strzał, 75 kg.
wagi, szybkość biegu i groźny zawsze
obronie przeciwnika — przebieg. Cech
tych naogół Kaluży brak od urodzenia.
Dlatego też gracz ten wymaga obok
sobie świetnych łączników w rodzaju

Poznańskiego, Kotapki czy Koguta z
czasów świetności. Niestety, na miano
świetnych nie zasłużył ani Malczyk, ani
Wójcik. Któż zatem miał robić bramki?
Ogólna cecha pomocy biało-czerwo-
nych jest jej twardość, przetrzymująca się
aż nabyła często w grę brutalną. Poza-
tem ani indywidualnie, ani jako zespół
linia ta nie reprezentuje nie więcej po-
nad poprawną przeciętność.
Obrona jest brdaj najsłabszą częścią
drużyny, przyczem słabym jej punktem
był nie rezerwow Lassota lecz Zastaw-
niak. Szumiec nie pokazał swych umie-
tności, gdyż napad Polonii nie potrafił
go do tego zmusić. Napad ten nie

reprezentuje w składzie niedzielnym
żadnej realnej wartości. Najleśszym je-
go ogniwem jest bodaj Tynowski. Zi-
mowski jak na łącznika niema ani szyb-
kości, ani siły przebojowej, ani strzału.
a jego operowanie wyłącznie prawą
nogą wygląda wprost na kalektwo.
Szczepaniak, mimo że zmeźniał, ciałem
jeszcze jest graczem dopiero kształtu-
jącym się, pozbawionym rutyny i szyb-
kości. Suchocki najsłabszy w tej linii
do drużyny ligowej się nie nadaje.
Pomoc nie była zestawiona również
najszybszeliwiej. Wogóle dziwić się na-
leży dlaczego kierownictwo sekcji nie
wykorzystało świetnej formy Locha IV

i nie wystawia go do pomocy bądź na-
wet do napadu. Hyla tylko dzięki po-
błażliwości prowadzącego mecz p. Pi-
otrowskiego z Łodzi nie zarobił choćby
jednego rzutu karnego. Nowikowowi brak
szybkości, a zwłaszcza zwinności, to
też Kubiński często wymykał się z pod
jego kontroli. Seichter dobry, gorzej
jednak niż zazwyczaj.
Para obrońców wraz z bramkarzem
stanowili bezspornie najlepszą część
Polonii, a może i obu drużyn.
Z przebiegu gry, zanotować należy
goł za problematyczny (z trybun) foul
na linii pola karnego Polonii, wyegze-
kowany finiszowym strzałem o sztan-
ge przez Kubińskiego, następnie równie
problematyczny (z trybun) karny prze-
ciw Cracovii, wykonany również bez
zrzutu przez Szczepaniaka, wreszcie
kilka zmarnowanych obustronnie po-
zytych, świadczących jaknajgorzej o zdo-
lnościach strzałowych napastników obu
drużyn.

Sędzia p. Piotrowski z Łodzi meczu
tego nie może zaliczać do udanych.
L. K. S. — RUCH 2:1 (1:1)
Ruch: Kremer, Katzy, Kusz, Badura,
Gąsior, Zorzycki, Kaluża, Buchwald, Pe-
terek, Sobota, Frost.
L. K. S.: Milla, Cyll, Galecki, Trzmie-
la, Kubiak, Jasiński, Stollenwerk, So-
wiak, Król, Janczyk, Siedz.
Ruch gra z wiatrem, to też z miejsca
energicznie naciera i już w 3-ej minu-
cie z winy Cylla pada „samobójcza”
bramka. Milla obstawiony i zasłonięty
nie pónosi tu żadnej winy. Goście za-
checeni tym niespodziewanym sukce-
sem ciwilnym nie pozwalają gospodar-
zom dojść do głosu. Tytuł L. K. S. w
tej fazie gry stał się zatrudnionym, tem-
bardziej, że silny wiatr wszystkie wy-
kopy kieruje z powrotem na pole kar-
ne gospodarzy. Od 10-ej minuty gra się
wyrównuje. Odciaływszy własną bram-
kę, czerwoni rozpoczynają serię wy-
padów, coraz widoczniej opanowując
pole gości.
Napór L. K. S. ukoronowany zostaje
wreszcie w 15-ej minucie bramką ze
strzału Króla. Od tej chwili gospodarze
niejednokrotnie zagrażają bramce gości.
Ataki zmienne. W 25-ej minucie Stollen-
werk wypracowuje wspaniałą pozycję
Królówi, który z 2 metrów przestrze-
li-

WISŁA - LEGJA 2:0

Słaba gra pomocy wojskowych

Oczekiwane z wielkim zaintereso-
waniem przez krakowski światek spor-
towy zawody między mistrzem Ligi a
mistrzem Warszawy nie dały widzom
pełni spodziewanych emocji. Gra Le-
gii podobala się tylko do przerwy. O-
gólnie spodziewano się więcej masek
w pociąganiach przeciwnika krako-
wian.

Pięta achillesowa wojskowych jest
linia pomocy, pracująca bardzo ofiar-
nie, lecz mało celowo. Niedokładne jej
podania przejmują łatwo przeciwnik, to
też atak słabo zasilany, zdany jest w
znacznej części na własne siły.

Obrona pewna. Wyróżniał się w niej
Martyna spokojnym a energicznym wy-
jaśnianiem najcięższych sytuacji i da-
lekim czystym wykopem w przeciwnie-
stwie do swego współpartnera Ziemia-
na, polującego mniej na piłkę, ale za to
wiele na nogi przeciwnika. Bramkarz
zadanie swoje wypełnił w całości.

Atak wojskowych przedstawia się
korzystnie, technicznie wysoko zaawan-
sowany, pokazał szczególnie w pierw-
szej części gry szereg pięknych i mi-
łych dla oka pociągnięć. Najsłabszym
jego punktem był lewoskrzydłowy Ci-
checki, pozbawiony Nawrot zbyt dużo d-
bił.

W drużynie mistrza Ligi na specjalne
wyróżnienie zasługuje linia pomocy.
stojąca o klasę wyżej od tej samej linii
przeciwnika — w szczególności Kotla-
czyk I, świetny w ofensywie, niezawod-
ny defensywnie.

W obronie Pychowski znakomity.
Słabszy do pauzy Skrynkowicz, po
przerwie dostroił się do reszty. Koź-

min w bramce miał kilka brawurowych
momentów.

Najsłabszą linią czerwonych był a-
tak, któremu jakoś się nie kleiło.
Najkorzystniejszy wypad tutaj Kowa-
lski, zresztą wykorzystujący groźnego
Balcera. Adamek nie miał możliwości o-
kazania swych walorów z powodu na-
bytych ostrej, przechodzącej niekiedy w
brutalność gry Ziemiań.

Przebieg gry, po pierwszych kwadran-
sie zdenerwowania, dopiero w dwudzie-
stej minucie przynosi niebezpieczną sy-
tuację pod bramką miejscowych, jed-
nak brawurowa obrona Koźmina pozbaw-
ia wojskowych szans zdobycia punktu
ze strzałów Nawrota i Ciszewskiego.
Daleki, silny strzał Łanki trafia w po-
przekcie.

Atak Wisły poczyną pracować inten-
sywniej i coraz częściej zagrażać bram-
ce gości. Wreszcie w 34-ej minucie
Balcer mija pomoc i obronę Legii, po-
daje lekko piłkę Reymanowi, który z
bliskiej odległości strzela nieuchronnie.

Jeden z rzutów wolnych przeciw go-
ściom zatrzymuje Ziemiań ręką na po-
lu bramkowym. — jedenastkę przestrze-
liwuje Skrynkowicz.

Po pauzie już od pierwszych chwil
zarysowuje się silna przewaga miej-
scowych. Jednak dopiero w 30-ej mi-
nucie wypuszczony przez Kowalskiego
Czułak lekkim przemiennym strzałem
w róg bramki, podwyższa wynik.

Ostatni kwadrans mija na stałym nie-
pokojeniu dobrze grającego bramkarza
Legii, który nie dopuszcza do zmiany
wyniku. Sędziował dobrze p. Hanke z
Łodzi.



BIEG KOLARSKI STADIONU
Lipiński (L. L. L.) zwycięża w biegu 25
kilometrowym.



WISŁA — LEGJA 2:0
Kowalski, w walce z Martyną. Złoty
Ziemiań.



VICEMISTRZ LIGI WARTA
Złoty zwycięzca nad Niemcami, przetrzymuje obecnie okres słabej
formy.



ZWYCIĘSKA SZTAFETA CRACOVII
Ziemia, Lubaczewski, Rechowicz, Drozdowski, Irwit, triumfowała w biegu
naprzelaz na dystansie 4600 mtr. bijąc rekord A. Z. S. Warszawa.



SCHUPO — GDANSK
niedzielny przeciwnik Warty, rozgromiony w stosunku 2:6. okazał się zupełnie
słabym zespołem.

TRIUMFY NICEJSKIE POR. STARNAWSKIEGO

KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”

W drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych dnia 18 b. m. odbył się konkurs o nagrodę imienia „Księżnej de Savoie Napoléon”. Brało w nim udział 42 jeźdźców i 84 konie. Suma nagród pieniężnych wynosiła 20.000 franków i pułkarz węgierski, który aby stać się właścicielem zwycięstwa pierwszej nagrody — musiał być przez niego trzykrotnie wygrany (niekoniecznie w porządku chronologicznym).

Charakterystycznym faktem jest, że dotychczas nikt nie mógł zdobyć o dwukrotnie i co roku pułkarz ten jeździł do innego kraju!

W 1922 roku otrzymał go major Caffarotti (Włochy), w 1924 r. kapitan Mosnackers (Belgia), w 1925 r. porucznik Królikiewicz na Picardzie i Cesarze, w 1926 kapitan Formichi (Włochy), w 1927 r. kapitan de Montigny (Francja), w 1928 r. porucznik Bertron (Francja), a ostatnio kapitan Guin de Vallier (Francja) na klaczy Salamandre i walcu Vermouth. Oba te doskonałe konie, znane są publiczności warszawskiej z wieloletnich konkursów w Łazienkach.

Warunki tego konkursu są ciężkie, gdyż trzeba przejechać parcours na dwóch koniach, a suma błędów obu koni stanowi o mecie.

Do tego rodzaju zawodów trzeba mieć równe klacze, aby sobie nie zepsuć dobrego wyniku parcoursu na jednym — grzechami drugiego rumaka.

Czas był krótki: 1 m. 32 sekundy, a galopu około 610 metrów — przeszło 40 (w tym kilka kombinowanych) trzasków, wysokości około 130 cm.

Niemniej był 3 metrowej wysokości, a przytem bardzo stromy od strony wschodu, ziemny bankiet, zwany u nas po prostu „fortepianem”.

Z bankietu tego obmieszło się dużo koni, nie mogąc wskoczyć. Rów szerokości czterech metrów z rozpięciem nad nim trzema barierami też nie zaliczał się do rzeczy łatwych.

Publiczność dosyć liczna, tak na dzień powszedni, emocjonowała się tutaj bardzo i za każdym udanym lub też nieudanym skokiem reaguje okrzykami lub co gorzej — śmiechem.

Coprawda, nigdzie nie widuje się na zawodach konnych tylu młodzieży, a na wet dzieci z niemkami, jak tutaj.

W latach dożyczył osobistości: księżna Monaco Ludwika i Pior, książka Connaught, maharadża Kopturła, dużo egzotycznych twarzy — ciekawa różnorodność dialektów. Polska mowa słyszana często.

Konkurs rozpoczynała się bardzo punktualnie o godz. 1 m. 30 i stała się doskonałym zorganizowanym technicznie (ustawienie i wybór przeszkód).

Wszystko idzie szybko i składnie —

programowa kolejność jeźdźców rzadko ulega zmianie — trochę tylko marnudzą z podaniem na tablicy numerów i wyników i nie mają megafonu, który jest bardzo potrzebny, bo dale stały i szybki kontakt jury z publicznością, niecierpliwie wyczekująca wiadomości o urzędowych o wyniku parcoursu każdego jeźdźcy.

Wspaniałym uroczyszczeniem kontroli czasu biegu w Nicei jest automatyczny sekundomierz. Jakżeby to się nie nas przydało w Łazienkach, bo coż może być lepszego przy obliczaniu, jak sprawnie działają maszyna.

Polska ekipa za niekiedy parcoursy była gorąco oklaskiwana.

Wyniki konkursu: 1) rtm. Guin de Vallier (Francja) na Salamandre i Vermouth, 2) rtm. Navarro (Hiszpania) na Zapato i Percinivo, 3) płk. Römmel na Gedyminie i Donouse, 4) rtm. Królikiewicz na Mylordzie i Dream, 5 i 6) por. Starnawski na Readgled i Hannibal i rtm. Bettini na Aladino i Scolatolo, 13) por. Rojewicz na The Hoop i Black-Boy.

W trzecim dniu konkursów nicejskich polska drużyna zdobyła 5 nagród i 2 wstążki. To już rekord swego rodzaju, który stał się powodem długotrwałych oklasków publiczności i licznych wzmianek w tutejszych piśmie.

Szczególnie efektowne było wzięcie dwóch nagród w konkursie „de la Turbie” przez por. Starnawskiego: 1) na Hannibala (2 m. i sekunda), 2) na Readgleda (konie, który miał największe handicap, Nagród było cztery — startowało piętnaście koni. Wstążki otrzymał: porucznik Królikiewicz na Mylordzie i p. Szosland na Allim. Konie były słandepokowane i podzielone na trzy grupy: 1 grupa — konie, które wy-

grały 2500 — 4999 franków, 2 grupa — konie, które wygrały 5000 — 7499 franków i 3 — konie, które wygrały 7500 — 9499 franków. Tu startował tylko Readgled.

Ten myśliwski konkurs był wyjątkowo ciekawy z bardzo trudnym, krętym parcoursem, wymagającym wielkiej zwinności konia, gdyż mówiąc językiem sportowym trzeba było „jechać” (klasycznie mówiąc), a w niektórych miejscach raptownie zmieniać kierunek. Za stracenie przeszkody przedniemi nogami, liczone 30 sekund karnych, za błąd zadaniem nosami — 10 sekund. Przeszkód było 19, prawie wszystkie zbliżone w typie do tych, które się spotyka w terenie.

Drugim konkursem tego dnia był konkurs o nagrodę „Monte Carlo” dla koni, które nie wygrały więcej niż 2500 franków w Nicei. Parcours był ten sam

co i w pierwszym konkursie, wprowadzono tylko zmiany w dwu przeszkodach. Startowało w tej próbie 46 koni. Konie polskie bardzo pięknie przeszły parcours, zdobywając trzy czołowe nagrody. Zwyciężył major Borsarelli (Włochy) na klaczy Crispa, mając czas 158 sekund, 2) płkownik Römmel na Donouse, czas 202 sekundy, 3) porucznik Rojewicz na The Hoop, czas 203 sekundy i 4) rtm. Królikiewicz na Dream.

Nagroda „Armii Polskiej”, którą rozegrał w niedzielę 21 b. m. ścignęła liczne tłumy i była jednym z ciekawszych konkursów zawodów nicejskich. Startowało 40 koni, przeszło było 6, ale bardzo dużych i trudnych.

Jeźdźcy musieli startować dwa razy: przejście czyste za pierwszym razem było eliminacją do drugiej próby, która już klasyfikowała. Do drugiej

„manchey” stanęło tylko 13 koni, które w próbie pierwszej przeszły bez błędów, w tym 3 konie polskie: The Hoop, All i Redgled.

Długo czas chorągiew włoska powiewała na masce po ślicznym parcoursu majora Borsarelli na klaczy Crispa, lecz w końcu Chiliczek, kapitan Rodriguez, na koniu Chile przechodził, czy, sto, mając przytem krótszy czas, było decydujące. Radość ekipy Chiliczkiej manifestowała się w okrzykach, które brniały podczas wzięcia przez płkownika Skotnickiego pięknej nagrody „Armii Polskiej”, dużego brązu, przedstawiającego jeźdźcę w skoku.

Polska ekipa zdobyła w tym konkursie 3 nagrody, a mianowicie: porucznik Rojewicz na The Hoop 8 i 9 zdobyła z porucznikiem de Menton de Horne (Belgia) na koniu Black-Cat, nagrodę 10 — porucznik Szosland na Allim i porucznik Starnawski na Readgledzie 11 — 12 ex aequo z kapitanem Somalo (Hiszpania) na koniu Royal.

Wanda Rojewiczowa.

Nicea, 23.4 — 29.

W dalszym ciągu konkursów nicejskich zdobyliśmy następujące nagrody: Piąty dzień — Polacy bez miejsca. Szósty dzień zawodów — konkurs o pułkarz Armii Francuskiej: mjr. Borsarelli (Włochy) — pierwsze miejsce, płk. Römmel na Donouse — czwarte, por. Starnawski na Hannibalu — szóste i rtm. Królikiewicz na Mylordzie — jedenaście.

W siódmym dniu rozegrano nagrodę m. Nicei. Pierwsze miejsce zajął por. Guin de Vallier (Francja) na Vermouth, drugie trzecie przypadły Włochom. Płk. Römmel na Donouse zdobył dziesiąte miejsce, por. Starnawski na Readgled — 12-te, rtm. Królikiewicz na Qui Vive — 13-te, por. Rojewicz na Black Boy — 16-te i por. Kulesza na Vermelle — 20-te. Konie Gedymin i The Hoop otrzymały wstęgi honorowe.

W ósmym dniu zawodów konnych w Nicei odbył się konkurs myśliwski, w którym wzięły udział tylko cztery konie polskie. Por. Szosland na Allim zdobył w konkursie tym trzecie miejsce, a płk. Römmel na Powder-Puffie i por. Kulesza na Vermelle — wstęgi honorowe. Black Boy pod por. Rojewiczem nie zajął klasyfikowanego miejsca.

Reprezentacja tenisowa Polski na mecz z Anglią o pułkarz Davisa zostanie prawdopodobnie zestawiona w sposób następujący: gra pojedyncza — M. Stolarow i Warmiński, podwój — M. Stolarow i J. Loti.

W ostatnich minutach gra przybrała ostry charakter, skończyła się na szczęście bez większych kontuzji.

Sędziował słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Widoczny brak rutyny. Widzów ponad 4.000.

W ostatnich minutach gra przybrała ostry charakter, skończyła się na szczęście bez większych kontuzji.

Sędziował słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Widoczny brak rutyny. Widzów ponad 4.000.

W ostatnich minutach gra przybrała ostry charakter, skończyła się na szczęście bez większych kontuzji.

Sędziował słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Widoczny brak rutyny. Widzów ponad 4.000.

W ostatnich minutach gra przybrała ostry charakter, skończyła się na szczęście bez większych kontuzji.

Sędziował słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Widoczny brak rutyny. Widzów ponad 4.000.

W ostatnich minutach gra przybrała ostry charakter, skończyła się na szczęście bez większych kontuzji.

Sędziował słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Widoczny brak rutyny. Widzów ponad 4.000.

W ostatnich minutach gra przybrała ostry charakter, skończyła się na szczęście bez większych kontuzji.

Sędziował słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Widoczny brak rutyny. Widzów ponad 4.000.

W ostatnich minutach gra przybrała ostry charakter, skończyła się na szczęście bez większych kontuzji.

Sędziował słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Widoczny brak rutyny. Widzów ponad 4.000.

W ostatnich minutach gra przybrała ostry charakter, skończyła się na szczęście bez większych kontuzji.

Sędziował słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Widoczny brak rutyny. Widzów ponad 4.000.

W ostatnich minutach gra przybrała ostry charakter, skończyła się na szczęście bez większych kontuzji.

Sędziował słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Widoczny brak rutyny. Widzów ponad 4.000.

W ostatnich minutach gra przybrała ostry charakter, skończyła się na szczęście bez większych kontuzji.

Sędziował słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Widoczny brak rutyny. Widzów ponad 4.000.

W ostatnich minutach gra przybrała ostry charakter, skończyła się na szczęście bez większych kontuzji.

Sędziował słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Widoczny brak rutyny. Widzów ponad 4.000.

W ostatnich minutach gra przybrała ostry charakter, skończyła się na szczęście bez większych kontuzji.

Sędziował słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Widoczny brak rutyny. Widzów ponad 4.000.

W ostatnich minutach gra przybrała ostry charakter, skończyła się na szczęście bez większych kontuzji.

Sędziował słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Widoczny brak rutyny. Widzów ponad 4.000.

W ostatnich minutach gra przybrała ostry charakter, skończyła się na szczęście bez większych kontuzji.

Sędziował słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Widoczny brak rutyny. Widzów ponad 4.000.

W ostatnich minutach gra przybrała ostry charakter, skończyła się na szczęście bez większych kontuzji.

Sędziował słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Widoczny brak rutyny. Widzów ponad 4.000.

W ostatnich minutach gra przybrała ostry charakter, skończyła się na szczęście bez większych kontuzji.

Sędziował słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Widoczny brak rutyny. Widzów ponad 4.000.

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO POGONI NAD GARBARNIA

Stary mistrz rozstrzyga mecz na swą korzyść w ostatnich 5-ciu minutach

Pogoni: Albiański, Fichtel, Mauer, Hanke, Smaczynski, Deutschman, Łagodny, Prass, Maurer, Kuchar, Szabakiewicz.

Garbarnia: Borkowski, Konikiewicz, Błk, Czyżburt, Czyżewicz, Augustyn, Stefanski, Pazurek, Smoczek, Joks, Mazur.

Debiut niepokonanej dotąd Garbarni we Lwowie zwił na boisko Pogoni tuż przed samym końcem meczu. W tym czasie Pogoni, który w ciągu 90-minut przegrał wszystkie skale wrażeń od radości do obaw, od rozczarowania i zupełnego zwątpienia, do szalonego entuzjazmu.

Z góry można było przewidzieć, że spotkanie młodzieży, pnaej się w górę lat, toż samych tradycji piłkarskich. Gracze Pogoni wiedzieli, że wolno im przegrać z Legią czy Wisłą, klasą z Garbarnią, bo przegrana nie oznaczała fatalnej przyszłości, a spowodowałaby znaczne przeczucie się szeregowych zwolenników.

Mecz miał prawdziwie dramatyczny przebieg. Pogoni, prowadząc od 40-ej minuty pierwszy połowy, pozwoliła Garbarni nie tylko wyrównać, ale też strzelić w 31-ej min. po pauzie drugą bramkę. Stan ten utrzymał się do piętej minuty do końca, kiedy to znaczna część publiczności zrezygnowana opuszczała boisko.

Rzut wolny Hankego i bomba Prassa na dwie minuty przed końcem odwróciły

całkowicie sytuację, to też nie dziwnego, że publiczność nie potrafiła opanować swej radości i widownia przypomniała chwilemi boiska południowe.

Zwycięstwo Pogoni, która zdobyła się na tradycyjny zapal i ambicję, zasługuje na tembardziej na uwagę, że miała ona w szeregu swych najwyżej pięciu pełnowartościowych graczy: trójkę — Kuchar, Maurer, Prass, dalej Hankego w pomocy i Albiańskiego w bramce. Napad był też najlepszą częścią zwycięzców.

Maurer, zastępujący kontuzjonowanego Baischa, wywiał się zupełnie dobrze ze swego zadania. Kuchar pracował jak za dawnych lat, gdzie się tylko dało i wykazał znaczną poprawę formy. Prass przypominał pędem i zaciętością d-ra

Garbarnia, dzięki swej nieustępliwości i energii zdobył też dwie piękne bramki. Skrzydła wypadły słabiej.

Fatalnie grał Smaczynski na środku pomocy, to też doszło do tego, że publiczność domagała się, by opuścił boisko. Słabiej, niż ostatnio grał też Deutschman. W obronie były chwile górne i chmurne, Fichtelowi, dobremu w tacklingu brak zupełnie wykopań. Maurer stopniowo się poprawia, sztywność z hokeja lodowego wciąż jeszcze pokutuje.

Garbarnia okazała się drużyną, zdaniem Lwowa, przereklamowaną. Tęczy się to przedzwycięstkiem trójką środkowych, u której mało widziało się z okrzykami walorów. Ruchliwość i ambicja nie są wszystkim. Dyspozycja strzało-

go będzie ciagle szwankowała o ile na środku będzie grał Szerfke i, który jest typowym bocznym pomocnikiem. Obro na zawiłina jedna bramkę.

Warta wyraźnie przechodziła okres słabości, który podobno ma przeminąć według wywiadu z kierownikiem sekcji piłki nożnej w jednym z miejscowych piśmie, za 3 tygodnie.

Bramki padły: w 18-ej minucie dla Szupca z dalekiego strzału Wendta, w 24-ej i 44-ej minucie strzelał Przybysz. Po pauzie ten sam gracz w 5-ej min. podwyższył rezultat na 3:1, w 9-ej min. po dłuższym zamieszaniu podbramkowym Andrzejewski głową strzela 4-ta, w 25-ej min. Szerfke i z wolnego 5-ta w 32-ej min. Szupc użyskuje 2-ga i ostatecznie bramkę, wreszcie Staliński w ostatniej minucie ustala końcowy wynik 6:2.

Sędziował dobrze p. Adamski. Publiczności z powodu zimna zaledwie ponad 1.500 osób.

Następny numer „Przeglądu Sportowego”, który ukaże się w czwartek dn. 2-go maja zawierać będzie między innymi: świetny artykuł pióra por. Zabielskiego o mistrzostwach szermierczych Europy w Neapolu, omówienie zatargu P. Z. P. N-u z Polskim Kolegium Sędziów i niebawem w dziełach sportu polskie go wystąpienia sekretarza P. Z. P. N-u, p. M. Kornika, zapowiedzi niedlężnych meczów ligowych wraz z wynikami z lat ubiegłych, omówienia tegorocznego sezonu wioślarskiego, pływackiego i t. d.

Warta po pauzie robiła z gdańszczanami co chciała, a jeśli nie uzyskała korzystniejszego rezultatu to tylko dlatego, że Stalińskiego przesładował pech w strzałach. Przybysz był naogół mniej ruchliwy i przytomny niż zwykle. Szerfke i w dalszym ciągu nie się czuł na łaczniku, a nowy lewoskrzydłowy zawodnik zupełnie. Najlepszy był jeszcze Radojewski.

Pomoc bez chorego Wojciechowskiego.

Następny numer „Przeglądu Sportowego”, który ukaże się w czwartek dn. 2-go maja zawierać będzie między innymi: świetny artykuł pióra por. Zabielskiego o mistrzostwach szermierczych Europy w Neapolu, omówienie zatargu P. Z. P. N-u z Polskim Kolegium Sędziów i niebawem w dziełach sportu polskie go wystąpienia sekretarza P. Z. P. N-u, p. M. Kornika, zapowiedzi niedlężnych meczów ligowych wraz z wynikami z lat ubiegłych, omówienia tegorocznego sezonu wioślarskiego, pływackiego i t. d.

Warta po pauzie robiła z gdańszczanami co chciała, a jeśli nie uzyskała korzystniejszego rezultatu to tylko dlatego, że Stalińskiego przesładował pech w strzałach. Przybysz był naogół mniej ruchliwy i przytomny niż zwykle. Szerfke i w dalszym ciągu nie się czuł na łaczniku, a nowy lewoskrzydłowy zawodnik zupełnie. Najlepszy był jeszcze Radojewski.

Pomoc bez chorego Wojciechowskiego.

Następny numer „Przeglądu Sportowego”, który ukaże się w czwartek dn. 2-go maja zawierać będzie między innymi: świetny artykuł pióra por. Zabielskiego o mistrzostwach szermierczych Europy w Neapolu, omówienie zatargu P. Z. P. N-u z Polskim Kolegium Sędziów i niebawem w dziełach sportu polskie go wystąpienia sekretarza P. Z. P. N-u, p. M. Kornika, zapowiedzi niedlężnych meczów ligowych wraz z wynikami z lat ubiegłych, omówienia tegorocznego sezonu wioślarskiego, pływackiego i t. d.

Warta po pauzie robiła z gdańszczanami co chciała, a jeśli nie uzyskała korzystniejszego rezultatu to tylko dlatego, że Stalińskiego przesładował pech w strzałach. Przybysz był naogół mniej ruchliwy i przytomny niż zwykle. Szerfke i w dalszym ciągu nie się czuł na łaczniku, a nowy lewoskrzydłowy zawodnik zupełnie. Najlepszy był jeszcze Radojewski.

Pomoc bez chorego Wojciechowskiego.

Następny numer „Przeglądu Sportowego”, który ukaże się w czwartek dn. 2-go maja zawierać będzie między innymi: świetny artykuł pióra por. Zabielskiego o mistrzostwach szermierczych Europy w Neapolu, omówienie zatargu P. Z. P. N-u z Polskim Kolegium Sędziów i niebawem w dziełach sportu polskie go wystąpienia sekretarza P. Z. P. N-u, p. M. Kornika, zapowiedzi niedlężnych meczów ligowych wraz z wynikami z lat ubiegłych, omówienia tegorocznego sezonu wioślarskiego, pływackiego i t. d.

Warta po pauzie robiła z gdańszczanami co chciała, a jeśli nie uzyskała korzystniejszego rezultatu to tylko dlatego, że Stalińskiego przesładował pech w strzałach. Przybysz był naogół mniej ruchliwy i przytomny niż zwykle. Szerfke i w dalszym ciągu nie się czuł na łaczniku, a nowy lewoskrzydłowy zawodnik zupełnie. Najlepszy był jeszcze Radojewski.

Pomoc bez chorego Wojciechowskiego.

Następny numer „Przeglądu Sportowego”, który ukaże się w czwartek dn. 2-go maja zawierać będzie między innymi: świetny artykuł pióra por. Zabielskiego o mistrzostwach szermierczych Europy w Neapolu, omówienie zatargu P. Z. P. N-u z Polskim Kolegium Sędziów i niebawem w dziełach sportu polskie go wystąpienia sekretarza P. Z. P. N-u, p. M. Kornika, zapowiedzi niedlężnych meczów ligowych wraz z wynikami z lat ubiegłych, omówienia tegorocznego sezonu wioślarskiego, pływackiego i t. d.

Warta po pauzie robiła z gdańszczanami co chciała, a jeśli nie uzyskała korzystniejszego rezultatu to tylko dlatego, że Stalińskiego przesładował pech w strzałach. Przybysz był naogół mniej ruchliwy i przytomny niż zwykle. Szerfke i w dalszym ciągu nie się czuł na łaczniku, a nowy lewoskrzydłowy zawodnik zupełnie. Najlepszy był jeszcze Radojewski.

Pomoc bez chorego Wojciechowskiego.

Następny numer „Przeglądu Sportowego”, który ukaże się w czwartek dn. 2-go maja zawierać będzie między innymi: świetny artykuł pióra por. Zabielskiego o mistrzostwach szermierczych Europy w Neapolu, omówienie zatargu P. Z. P. N-u z Polskim Kolegium Sędziów i niebawem w dziełach sportu polskie go wystąpienia sekretarza P. Z. P. N-u, p. M. Kornika, zapowiedzi niedlężnych meczów ligowych wraz z wynikami z lat ubiegłych, omówienia tegorocznego sezonu wioślarskiego, pływackiego i t. d.

Warta po pauzie robiła z gdańszczanami co chciała, a jeśli nie uzyskała korzystniejszego rezultatu to tylko dlatego, że Stalińskiego przesładował pech w strzałach. Przybysz był naogół mniej ruchliwy i przytomny niż zwykle. Szerfke i w dalszym ciągu nie się czuł na łaczniku, a nowy lewoskrzydłowy zawodnik zupełnie. Najlepszy był jeszcze Radojewski.

Pomoc bez chorego Wojciechowskiego.

Następny numer „Przeglądu Sportowego”, który ukaże się w czwartek dn. 2-go maja zawierać będzie między innymi: świetny artykuł pióra por. Zabielskiego o mistrzostwach szermierczych Europy w Neapolu, omówienie zatargu P. Z. P. N-u z Polskim Kolegium Sędziów i niebawem w dziełach sportu polskie go wystąpienia sekretarza P. Z. P. N-u, p. M. Kornika, zapowiedzi niedlężnych meczów ligowych wraz z wynikami z lat ubiegłych, omówienia tegorocznego sezonu wioślarskiego, pływackiego i t. d.

Warta po pauzie robiła z gdańszczanami co chciała, a jeśli nie uzyskała korzystniejszego rezultatu to tylko dlatego, że Stalińskiego przesładował pech w strzałach. Przybysz był naogół mniej ruchliwy i przytomny niż zwykle. Szerfke i w dalszym ciągu nie się czuł na łaczniku, a nowy lewoskrzydłowy zawodnik zupełnie. Najlepszy był jeszcze Radojewski.

Pomoc bez chorego Wojciechowskiego.

Następny numer „Przeglądu Sportowego”, który ukaże się w czwartek dn. 2-go maja zawierać będzie między innymi: świetny artykuł pióra por. Zabielskiego o mistrzostwach szermierczych Europy w Neapolu, omówienie zatargu P. Z. P. N-u z Polskim Kolegium Sędziów i niebawem w dziełach sportu polskie go wystąpienia sekretarza P. Z. P. N-u, p. M. Kornika, zapowiedzi niedlężnych meczów ligowych wraz z wynikami z lat ubiegłych, omówienia tegorocznego sezonu wioślarskiego, pływackiego i t. d.

Warta po pauzie robiła z gdańszczanami co chciała, a jeśli nie uzyskała korzystniejszego rezultatu to tylko dlatego, że Stalińskiego przesładował pech w strzałach. Przybysz był naogół mniej ruchliwy i przytomny niż zwykle. Szerfke i w dalszym ciągu nie się czuł na łaczniku, a nowy lewoskrzydłowy zawodnik zupełnie. Najlepszy był jeszcze Radojewski.

Pomoc bez chorego Wojciechowskiego.

I. F. C. - WARSZAWIANKA

Mecz powyższy rozegrały drużyny w następujących składach:

I. F. C.: Spallek; Sosnitza, Saff; B. Schoff, Machinek, Wyteżol; Pospiech, Dittmer, Geisler, Joschke, Pohl.

Warszawianka: Domański; Zarzecki, Korngold; Terlecki, Zwierny II, Hahn I; Hasselbusch, Jung, Szejaich, Pilisek, Luxemburg.

Sędziował bardzo dobrze p. Słomczyński z Sosnowca, a publiczności było przeszło 3000 osób — to właściwie byłoby wszystko, co o tym meczu (reba powiedzieć, gdyż drużyny nie pokazały gry, jakiej wymaga się od zespołów ligowych).

I. F. C. wystąpił w mocno osłabionym składzie — nie na tem nie zyskał, ale też i nie stracił. Katowiczanie grali znówu bardzo ofiarnie, ale bez techniki i śladu zgrania, mieli jednakowoż więcej z gry i więcej przeżywali na polu niż Warszawa.

Góście fizycznie i technicznie znacznie nie lepsi od przeciwników, nie umieli swojej przewagi zupełnie wykorzystać. Grali dziwnie nieskoordynowanie i nieprodukcyjnie. Katowiczanie byli dla Warszawiaków przez swą grę chaotyczną znacznie groźniejszą niż Warszawa.

Przebieg meczu przebiegał w sposób bardzo ciekawy. Trzy czy cztery strzały, jednego napadu góści likwidował pewnie Spallek. Domański miał więcej do roboty i zadowolił również w zupełności. Bezprzebieżny najlepszym na boisku był środkowy pomocnik Warszawiaków Zwierny II, który wszedzie był, przeciwni owi wszystko psuł, a swoich bezustannie wysyłał do ataku.

Gra toczyła się w bardzo żywym tempie i nie była nudna, ale niestety na niewysokim poziomie, chwilami ostrą, ale nie brutalną.

Patrząc na dzisiejszą grę I. F. C. naprawdę trudno uwiaryć, że niedawno jeszcze był to czołowy zespół w Polsce. Nowy trener, p. Rauchmaul, ma przed sobą zaiste obciążenie zadaniem, a nie wiadomo, czy znajdzie u graczy zrozumienie.

Walne zebranie Śląskiego Związku Cyklistów i Motorzystów odbyło się dnia 14 b. m. w Katowicach. Nowy zarząd wybrano w składzie następującym: prezes Skiba Antoni, wiceprezes Rukor, sekretarz Kurek, zastępca sekretarza Pawlik, skarbnik Brol, referent prasowy Słota Alfred. Wydział sportowy: przewodniczący Ziemia Artur, kapitan wyścigów Nowiaszek W., kpt. turystyki Otowa, kpt. sportu solowego.

Walne zgromadzenie klubu Cyklistów w Trzebinii wybrało następującego zarząd: prezes dr. Dunin Harkowicz, wiceprezes Wład. Bogacki, sekretarz Pactwa, kapitanowie Fritsch i Matuśzewski, skarbnik Toczyński, gospodarze Galas i Wosallo.

Przetarg publiczny

na wykonanie przyrzędów gimnastycznych w Ogródzie Jordanowskim przy ul. Bagatela 4 ogłasza się na dzień 10 maja 1929 r. w biurze Kierownictwa Budowy, Krakowskiej Przedmieście 17, gdzie są do obejrzenia rysunki i do otrzymania warunków przetargu i blankietu ofert. Oferty wraz z kwitem Centralnej Kasy Państwowej na wpłacone 5% wadium należy składać tamże do godziny 11½ wższej wymienionej daty.

Przetarg publiczny

na wykonanie przyrzędów gimnastycznych w Ogródzie Jordanowskim przy ul. Bagatela 4 ogłasza się na dzień 10 maja 1929 r. w biurze Kierownictwa Budowy, Krakowskiej Przedmieście 17, gdzie są do obejrzenia rysunki i do otrzymania warunków przetargu i blankietu ofert. Oferty wraz z kwitem Centralnej K

PRZED CZWARTYM STARTEM POLAKÓW W GRACH O PUHAR DAVISA

Po bardzo żywym sezonie roku ubiegłego, ciągnąca się nieopornie długo zima porażała tenisa polski w zupełny letarg, gdyż — rzecz prosta — istnienie trzech kortów krytych, a co ważniejsze, nie odpowiadających wymogom, nie mogło być przeciwcielem wystarczającym dla kilkuset zawodników. Owa przynusowa bezczynność powtarza się niestety u nas co roku, a na razie nie widzimy, aby czyżby jakiegoś energiczniej sstarania dla usunięcia tego niedomagania.

W r. b. dłuższy, niż zazwyczaj, sen zimowy może się odbić specjalnie boleśnie podczas pierwszych tegorocznych zawodów, do których gracie nasi nie stają z pewnością w pełni formy. W dniach 10—12 maja odbędzie się w Warszawie mecz pomiędzy Anglią a Polską w II-iej rundzie rozgrywek o puchar Davisa. Dzieli nas od niego zaledwie kilkanaście dni, w czasie których po bardzo usilnym nawet treningu, nikt nie potrafi dobiec do jakiejś takiej formy. To też w wyniku ostatecznym Anglię wygrała prawdopodobnie w tradycyjnym stosunku 5:0, bez względu czy przyjdą z graczami czołowymi, czy też tylko ze swą pierwszą klasą.

Skład reprezentacji Polski nie będzie sprawiał w tym roku tak wielkich trudności jak w ubiegłym. Wiemy dobrze, że o ile tylko będzie mógł, powinien grać przedewszystkiem Maks Stolarow. Zeszłoroczne jego wyniki z zawodnikami zagranicznymi, przysporzyły tenisowi polskiemu najwięcej sławy i tytuł mistrza Polski też dał mu pewne prawa do startu. Najważniejszy jednak jest fakt, że M. Stolarow przebywał w Berlinie, gdzie dużo trenuje, co powiększa, rzecz prosta i tak już dużą jego przewagę nad innymi zawodnikami. Co do drugiego reprezentanta w grze pojedynczej, to do eliminacji powinni stanąć: Warmiński, Jerzy Stolarow i ewentualnie Marszewski, oraz Tarnowski. Czwartym, niestety, wskutek złego zdrowia i zarzucenia treningu nie może być brany pod uwagę. Warmiński grał w zimie w hokei lodowy, co jednak z pewnością nie poprawiło jego back-handu. Jerzy Stolarow był już w zeszłym roku nierówny i meczył się w sposób widoczny, ale jego sposób gry i taktyka, a zwłaszcza serwis, posiadają moc niezaprzeczalnych walorów. Marszewski może najmniej nadaje się do tak poważnego sopkiania, gdyż będąc niezrównanym z końca placu, ma

slaba gre przy siatce, co jest fatalnym minusem przy obecnym sposobie gry. Tarnowski jest jak zwykle wielką niewiadomą i niezaprzeczenie dużym, ale nieskrystalizowanym talentem.

Gra podwójna jest najcięższym problemem meczu Polska—Anglia. Bracia Stolarow byli niepokonani w roku ubiegłym, a jednak wielu znawców tenisa uważało, że z pośród graczy pol-

skich można stanowczo wybrać lepszą parę. Tutaj jednak musza zdecydować suche wyniki, osiągnięte przed meczem między takimi parami jak bracia Stolarow — Warmiński, Loth; Jerzy Stolar-

row, Loth — Maks Stolarow, Warmiński i między może najsłabszą, jak Maks Stolarow, Loth, a kilku innymi. Co do dalszych zawodów, z początku czerwca projektowany jest mecz Fin-

landia — Polska. Ponadto ogromna atrakcja dla zwolenników będzie wielki turniej A. Z. S. Poznań w czasie Powstającej Wystawy Krajowej.

Konkurencja dla turnieju poznańskiego będzie organizowana przez AZS (Kraków) mistrzostwo Krakowa, cieszące się wspaniałymi tradycjami.

Czy na turniejach wymienionych, nabłyszczą nowe talenty, okaże to czas. Tymczasem stwierdzić można, że z rąk już oglądanych, groźnym może być Tłoczyński z Poznania o ile P. Z. L. T. pozwoli mu występować jako amatorowi, a z innych młodszych dorodnów mogą niezadługo starszym mistrzom — Goldstein, Liebling, Witman, Horan i Navratil, Foerster i Steiner, jak zawsze, być silni rutyni i taktyka.

Gdy mowa o nowych siłach, musimy zanotować jednak tak niezmierne, stawałoby się i smutny fakt, że klasa naszych juniorów obniża się w sposób zaskakujący.

Przed 3-ma laty juniorami były takie talenty, jak Warmiński, M. Stolarow i Liebling, przed dwoma — Wittmann, Goldstein, Luxemburg, Horan i w zeszłym roku zapanowała nagła i niegroźna zima posucha. Przyczyn tego smutnego zjawiska szukać należy bodaj w zakazie należenia młodzieży do klubów, bo żeby talentów tenisowych w Polsce nie było, to w takt przeciwnie nie wierzyć. Oto poprostu rzadko którego ucznia gimnazjalnego jest stać na płacenie po 3 zł. za godzinę gry, jeżeli musi ponieść już tak kosztowne wydatki jak rakiet, kostium i t. p. Ponieważ zaś korty gimnazjalne można policzyć na palcach, więc w konsekwencji Ministerstwo Oświaty poprostu zakazuje młodzieży grać w tenisa, który przecież jest sportem „szkodliwym” dla zdrowia i wyrabiającym „brutalne instynkty”, nie jest.

Niezmiernie ciekawa będzie tegoroczna konkurencja między mistrzami rakiet, obecna, przeszła i przyszła, która, o ile nie w tym roku, to za rok będzie zapewne Jędrzejowska.

Przechodząc jeszcze do spraw zawodów, stwierdzamy, że tenis jest jak dotąd, jedynym w Polsce sportem, w którym nie było prawie zawodów międzynarodowych. Przypuszczając, że kluby organizujące turnieje zajmują się tak kwestią i urządzią podobne imprezy, będące tak wielką atrakcją dla publiczności.

H.



BOHATEROWIE WYDARZEN UBIEGŁEGO TYGODNIA

Od lewej: Braun (Holandia), pobili rekord światowy w pływaniu na 100 mtr. nawznak. Tilden, został po raz drugi pokonany przez Huntera. Mistrz świata Sawall, triumfował na meczu kolarskim Niemcy — Szwajcaria. Mr. Segrave, słynny automobilista angielski, otrzymał od króla Jerzego tytuł szlachecki, jako dowód uznania za rekord światowy — 371 km. na godz. Grassin, zakwalifikował się do finałów mistrzostw dystansowych Francji. Hunter — po dwu zwycięstwach nad Tildenem jest najlepszym tenisistą Ameryki. Pladner, mimo przewagi nad Genaro, przegrał doń wskutek dyskwalifikacji.

„GEDANIA” WYWALCZA DOBRE IMIĘ SPORTOWI POLSKIEMU

w gdańskim ośrodku szowinistów niemieckich

„Gedania” zaangażowała zawodowego trenera piłki nożnej, Zoubka z Pragi Czeskiej, posiadającego długi doświadczenie w szkoleniu. Trenował on Spartę Praską, Arminię — Bielefeld, (która doprowadziła do mistrzostwa Niemiec Zachodnich), drużyny dwu czołowych klubów hiszpańskich i mistrza jugosłowiańskiego H. A. S. K. Zoubek po przybyciu do Gdańska trenuje intensywnie przedewszystkiem drużynę reprezentacyjną, w skład której wchodzi: Formella; Kowalski, Drożdżewski; Kłosowski, Koneczka, Lewandowski; Niziński (ew. Bross II, którego uważa się na ogół za lepszego), Tupalski, Kwada, Dolecki, Wilgorski.

Ostatnie walne zebranie „Baltentverband”, obejmującego Prusy Wschodnie i Zachodnie, W. M. Gdańsk i Pomoranie, wyraziło swą zgodę na rozszerzenie obwodu W. M. Gdańska o podokrę-

gi Elbląg, Stolpce (Stolp) i Lauenburg z równocześnie zmianą nazwy dotychczasowej „Bezirk Danzig” na „Bezirk Grenzmark”. A więc szowinizm niemiecki nie zniósł nawet w sporcie Wolnego Miasta Gdańska!

Sytuacja z rozpoczęciem rozgrywek

jęc czas przeprowadzić intensywny trening swej pierwszej drużyny. Jeśli już bez trenera pobili mistrza gdańskiego bezapelacyjnie 3:1, to start jej w jesieni nie pozostawia co do wyników żadnych wątpliwości.

Trenerem bokserskim „Gedanii” zo-

tennisowa, bokserska, piłki ręcznej dla panów i pań, sportów zimowych).

Gedania odniosła wielki sukces, bijąc w Gdańsku K. S. Victoria (Elbląg) w stosunku 3:0. Victoria pokonała uprzednio wszystkie kluby wolnego miasta i drużynie polskiej przypadł w udziale za szczyt rehabilitacji piłkarstwa gdańskiego.

Gedania była o parę klas lepsza od przeciwnika i prasa już teraz widzi w niej przyszłego mistrza Gdańska i reprezentanta w walce o mistrzostwo nadbałtyckie.

Gedania przeważa od samego początku i jedynie impotencji strzałowej ataku zawodzieca przeciwnik przez 20 minut wynik bezbramkowy. Pierwszy punkt zdobyła Kwada.

Po przeważnej przewadze zwycięzców. Dwie bramki zdobył Wilgorski i Kwada.



DRUŻYNA PIŁKI RĘCZNEJ GEDANJI

o punkty w Lidze gdańskiej jest ciekawa. Przed pokiem zmniejszono Ligę z ośmiu klubów do sześciu, skutkiem czego, prócz ostatniego klubu ligowego, „Wacker”, spadł do klasy A także „Ostmark” i nie wszedł do Ligi mistrzów klasy A, „Gedania”. Ta redukcja, spowodowana rzekomo chęcią podniesienia poziomu gry, miała właściwie na celu niedopuszczenie Polaków do Ligi. Obecnie, po ponownym zdobyciu mistrzostwa klasy A przez „Gedanie”, promocji tej do Ligi już nie było można wstrzymać.

Aby zachować system 6-cio klubowy, musi jednak jeden klub ligowy spaść do klasy A. Faktem jest jednak, mimo ukończenia rundy ligi w listopadzie, jeszcze niema (?), bowiem wniesionych zostało aż pięć protestów i wszystkie są podobno nawet sierulane! Należy więc cały szereg gier anulować i dodatkowo rozegrać, co potrwa aż do lipca.

W jesieni ma dopiero nastąpić właściwa walka i to systemem pucharowym (!). Zyska na tem „Gedania”, ma-

stał Art, znany w Warszawie z meczów z Ranem. Na jesień wystąpi „Gedania” po raz pierwszy ze swym zespołem bokserskim publicznie.

Sekcja młodzieży, posiadająca przeszło 120 juniorów, zgłosiła do tegorocznych rozgrywek aż 9 drużyn piłki nożnej, mianowicie do klasy A — 3 drużyny, do B — 2 drużyny, do C — 4 drużyny. Rozgrywki rozpoczyna się dnia 14 b. m.

Sekcja tenisowa rozpoczyna sezon dnia 1 maja. Liczba czynnych członków wynosi około 70-ciu.

Sekcja motocyklowa wyjeżdża na Wystawę Krajową około 28-go czerwca. Udział będą brały 25 maszyn i 2 samochody. W Bydgoszczy nastąpi krótki postój. Udział w wycieczce weźmie także p. Jadwiga Brühlowa, żona kierownika tej sekcji, p. Kazimierza Brühla.

„Gedania” liczy obecnie przeszło 700 członków i liczba ta przewyższa wszystkich 23 kluby gdańskie. Sekcji posiada 9 (piłki nożnej, młodzieży, lekkoatletycznej, strzeleckiej, motocyklowej).

PUHAR DAVISA --- ZAGADNIENIEM DNIA

Maks Stolarow trenuje usilnie w Berlinie pod kierunkiem Najucha przed spotkaniem z Anglią. Udział jego w rozgrywkach jest definitywnie postanowiony i przybędzie on do Warszawy około 4 maja.

Jerzy Stolarow nie trenował jeszcze w tym roku, tak, że przy ustalaniu reprezentacji nie będzie brany pod uwagę.

Warmiński przyjechał w dniu 27.4 do Warszawy, gdzie trenuje na placach W. L. T. K. Prawdopodobnie będzie on drugim naszym reprezentantem w singlu.

Partnerem M. Stolarowa w dublu będzie najpewniej Tarnowski. Definitywne ustalenie składu naszej reprezentacji nastąpi we wtorek dnia 30 kwietnia.

Terminy rozgrywek pierwszej rundy o puchar Davisa przedstawiają się na-

stępująco: 28 — 30 kwietnia w Wiedniu Austria — Czechosłowacja, 3 — 5 maj w Helsingforsie Finlandia — Egipt, 4 — 6 maj w Kopenhadze Danja — Chile (bracia Torralva), 4 — 6 maj w Atenach Grecja — Jugosławia, 7 — 9 maj w Oslo Norwegia — Węgry. Termin spotkania Belgia — Rumunia nie jest jeszcze wyznaczony. Poza tem odbyło się już spotkanie Monaco — Szwajcaria (Monaco zwyciężyło 3:2), a mecz Szwecja — Portugalia nie odbędzie się, gdyż Portugalia wycofała się z rozgrywek.

Druga runda, która musi być zakończona do 19 maja, przynosi następujące, dotąd ustalone spotkania: 10 — 12 maja w Warszawie Polska — Anglia i 11 — 13 maja w Barcelonie Hiszpania — Niemcy.

W strefie amerykańskiej na pierwszy ogień idzie spotkanie Ameryka — Kanada 16 — 18 maja w Montrealu.

KRONIKA POZNAŃSKA

Kolarski bieg Łódź — Poznań organizuje w czasie P. W. K. (20 maja) Łódzkie Tow. Kolarskie z okazji 40-letniego jubileuszu. Trasa wynosi 240 km.



PREMIER BALDWIN rozpoczyna mecz finałowy o puchar amatorski. Anglia: Ilford — Leighton.

Koszt 16 tysięcy złotych buduje sekcja tenisowa A. Z. S. (Poznań) dwa nowe korty w związku z turniejami i mistrzostwami, które się odbędą w Poznaniu z okazji P. W. K.

Poznański Komitet Tow. Wioślarskich na swym rocznym walnym zebraniu wybrał nowy zarząd w składzie następującym: przewodniczący: Garstecki, sekretarz: Kopański, skarbnik: Włoskowski, przew. komisji sport.: Chudziński. Na zebraniu tem postanowiono, że otwarcie sezonu nastąpi 26 maja, regaty zaś o mistrz. Poznania 21 lipca.

Rugby ma powstać w Poznaniu dzięki inicjatywie A. Z. S-u. Poza Warszawą, gdzie istnieją trzy kluby, Poznań jest pierwszym miastem na prowincji, które podejmuje się zaprowadzenia rugby.

Poznański A. Z. S. obchodzi w roku bieżącym 10-lecie istnienia i z tej okazji zamierza wydać książkę pamiątkową, poświęconą historii i działalności związku od początku do chwili obecnej. Księga wyjdzie prawdopodobnie z początkiem czerwca r. b.

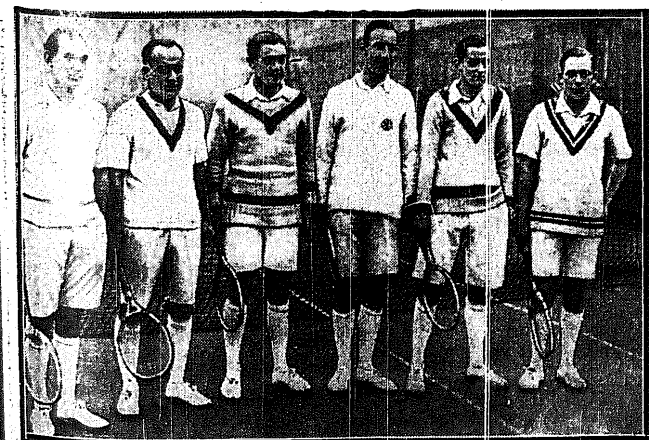
Ogólnopolski bieg naprzelaj pań (1000 m) o nagr. wędrowną Domu Sportowego organizuje poznański Sokół w dniu 5 maja. Start i meta na boisku Sokola. Zwycięzcy otrzymają wspaniałe postumenty, następnie pięć złotych pamiątków.

Mecz szermierczy Uniwersytet — Wyższa Szkoła Handlowa odbędzie się w Poznaniu w połowie maja r. b.

Por. dr. Mazurek, kilkunastoletni lekarz Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów objął kierownictwo świeżo uruchomionej w Poznaniu przez okr. ośrodek W. F. poradni sportowo-lekarskiej.

Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu poznańskiego zostały przesunięte na czerwiec i odbędą się w dniach 15 i 16 dia pań, zaś 8 i 9 dia panów.

Ostrowia, jeden z najstarszych po Poznaniu ośrodków sportowych Wielkopolski, obchodzić będzie w dniu 5-maj maja n. b. 20-lecie istnienia. Głównym punktem uroczystości jubileuszowych będzie tradycyjny mecz piłki nożnej z gimnazjalną drużyną, Venetia. Ostrowia jeszcze podczas zaboru pruskiego należała do założycieli tow. „Związek Polskich Towarzystw Sportowych”, z którego wyłonił się późniejszy Pozn. O. Z. P. N.



REWOLUCJA W STROJU TENNISOWYM Najznakomitsi tenisisci angielscy odpowiedzieli się ostatnio na powyższymi kostiumami tenisowymi. Stoją od lewej: Sharpe, Mayes, Wheatley, Hughes, Collins i Higgs. Kilku z nich zawita dnia 10-maja do Warszawy na Davis Cup.

W plecaku turysty

czy w torbie podróżnej powinna zawsze znajdować się tabliczka czekolady

WEDLA,

która nie tylko zaspakaja głód, ale dzięki zawartości cukru pomaga zwalczać zmęczenie, a przytem naprawdę dobrze smakuje

SKRZYNIKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego”

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Eug. Karp, Baranowice. Do propozycji Pana powróćmy może w przyszłości. Chwilowo stanowisko to jest obsadzone. Adres Pana zanotowaliśmy.

P. A. Jask, Zgierz. Adres Pana notujemy, i w razie potrzeby nie omisszamy propozycji Pana — wykorzystać. Chwilowo jest to nieaktualne.

P. An. Firs, Warszawa. Kuponów może Pani złożyć dowolną ilość. Bardzo dziękujemy, ale stopper boiskowy nie został jeszcze wynaleziony.

P. J. Bau, Kraków. Myli się Pan. Poświęcamy mu już dużo miejsca, a w najbliższej przyszłości dział ten jeszcze rozszerzymy.

P. Al. Larenh, Kraków. Zapowiedzi w druku nie zostały wydane. Znajdzie je Pan jednak w „Przeglądzie Sportowym” Nr. 5.

P. J. Krzyż, Siedlce. Za najlepszego kolarza uchodzi Koszutski. Rekord na 200 mtr. wynosi 12.2 i należy do Koszutskiego.

P. A. Kroc, Bedzin. Wiadomości z Zagłębia są bardzo obszerne. Niech Pan tylko uważnie czyta nasze pismo.

P. Joneur, Wilno. List Pana odesłaliśmy do naszego korespondenta.

P. A. Gold, Bielsko. Notujemy Pana adres, z którego może w przyszłości skorzystamy. Korespondenta mamy.

Koło sportowe studentów P. I. W. F. Przesłanego listu otwartego zamieścić nie możemy zarówno ze względu na jego formę, jak i na rozmiar i treść.

„Metakol”, Kraków. Dziękujemy za ciekawy projekt. Zrealizujemy go przypuszczalnie po II-gim Biegu Dookoła Polski.

P. K. B. — Chelm Lub. Feliks Wiecek, zwycięzca Biegu kolarskiego Dookoła Polski mieszkał dotychczas w Bydgoszczy; obecnie przeniósł się do Warszawy.

P. W. Stef. — Kallisz. Korespondenta posiadamy. Adres Pański będziemy mieć na uwadze.

P. D. Wood — Zawiercie. Wykaz mistrzów Polski w podnoszeniu ciężarów i ich wyniki podawaliśmy w numerze I-szym z 1929 roku. Polski Związek Atletyczny mieścił się w Katowicach, ul. ks. Pośpiecha 13. Wynik niemożliwy — prawdopodobnie zachodzi jakaś omyłka.

P. Oskar Zawr., Rydzyna. Z propozycji Pana z chęcią skorzystamy.



TARIS (FRANCJA) jest największą rewalacją pływactwa europejskiego.



TAJEMNICA SUKCESÓW ARNE BORG. Co tydzień depesze przynoszą wiadomości o nowych rekordach świetnego pływaka szwedzkiego. Ostatnio np. pokonał on dwukrotnie Crabba i ustanowił rekord na 1000 mtr. Swe fenomenalne wyniki zawdzięcza Borg miedzy innymi niezwyklej rozpiętości ramion.

WIECZNY PROBLEM AMATORSTWA

próbował rozwiązać Międzynarodowy Komitet Olimpijski w Lozannie

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego”

Porządek dzienny posiedzenia Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Lozannie obejmował trzy główne kwestie: 1) sprawę amatorstwa, 2) program przyszłych Igrzysk Olimpijskich i 3) przygotowania amerykańskie i kanadyjskie do Igrzysk Olimpijskich i Zimowych w 1932 r.

I. W pierwszej sprawie sytuacja jest następująca. FIFA (Międz. Zw. Piłki Nożnej) uznaje, że określenie amatora ustalono przez kongres w Paryżu 1906 r. na przeszkodzie, by płacić zawodnikom za czas zajęty przez spotkania międzynarodowe pewnych sum przy zachowaniu zgóry określonych warunków.

Międzynarodowy Kongres Sportowy, który zbiera się w Berlinie w roku przyszłym, stanie wobec zagadnienia, czy formuła FIFA jest w zgodzie z określeniem amatora, ustalonym przez Kongres w Paryżu. Międzynarodowy Komitet Olimpijski stanowić będzie na Kongresie w Berlinie jedna tylko część delegatów, uprawnionych do głosowania, poza nim na Kongresie zasiadają delegacje związków międzynarodowych poszczególnych sportów, oraz przedstawiciele Komitetu Olimpijskiego poszczególnych krajów.

Sytuacja zatem, wobec której znajduje się M. K. O. wymaga: 1) aby odpowiedział on sam sobie przed wszystkim na pytanie, czy formuła FIFA jest do przyjęcia, czy nie przekracza ona pojęcia amatora, 2) aby przedłożyła decyzję: „tak lub nie”, bronił solidarnie tej decyzji na Kongresie Berlińskim, 3) wreszcie zaś, aby zdecydował, co czynić, jeśli Kongres poweźmie decyzję sprzeczną ze stanowiskiem M. K. O.

Podporządkować się takiej decyzji — czy też nie? Podporządkowanie się de-

cyzji, sprzecznym być może z zasadą amatorstwa, pociągać może za sobą upadek idei olimpijskiej, wycofanie z igrzysk szeregu krajów z Ameryką na czele. Odrzucenie decyzji Kongresu, zburzyłoby podstawy dotychczasowego współzawodnictwa między związkami międzynarodowymi poszczególnych sportów i M. K. O., gdyż współzawodnictwo opiera się na uznaniu za obowiązujące zarówno związki jak i M. K. O. — uchwał wspólnych kongresów. Skutkiem tego byłby prawdopodobny bojkot igrzysk Olimpijskich przez szereg związków międzynarodowych różnych gałęzi sportu. Z chwila zaś gdyby wśród tych związków znalazł się Związek Lekkoatletyczny — los igrzysk byłby przesądzony.

Jak widzimy sytuacja, jaka wytworzyła w sporcie zagadnienie amatorstwa, jest istotnie niepokojąca. Grozi upadkiem igrzysk, rozbitiem międzynarodowego współzawodnictwa sportowego, a wreszcie — w dalszej przyszłości — upadkiem sportu.

Przyjrzyjmy się teraz wysuniętej

100 tysięcy złotych otrzymała Legia nie na budowę stadionu, lecz na zapłacenie starych długów. Pieniądze te są sumą, którą Legia otrzymała mając już w roku ubiegłym, a która skreślono dla braku odpowiednich funduszy. W chwili obecnej komitet budowy stadionu nie rozporządza niestety nawet odpowiednią gotówką, aby gotowy dach na trybuny przywieźć na stadion i Komitet prawdopodobnie zrzeknie się dalszego prowadzenia budowy, która powierzona będzie firmie prowadzącej budowę gigantycznego gimnachu Pa-

ni-

przez Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej, która stanowił będzie oś dyskusji Kongresu Sportowego w Berlinie.

FIFA rozumie (jak: Zwrot utraczonych zarobków jest sprzeczny z zasadą amatorstwa. Natomiast urlop płatny, otrzymywany przez zawodników od ich pracodawców, nie jest sprzeczny z zasadą amatorstwa i nikt tego nie kwestionuje. Wszakże pracodawca — pracodawcy nie jest dale. Jeden dale urlopu, inny ich nie dale. Stąd nierównomierność w traktowaniu zawodników. Jest rzeczą prawdopodobną przecież, że urlopy bezpłatne pracodawca będzie udzielał łatwiej. Gdyby koszt takiego urlopu bezpłatnego przejął na siebie Związek Międzynarodowy — zamieniliby go w ten sposób na urlop płatny. A zatem FIFA wnosi, aby Związkowi wolno było płacić bądź bezpośrednio i zawodnikowi, bądź też pośrednio i za jego pośrednictwem zawodnikowi równo wartościowy zarobek za czas urlopu bezpłatnego. Jest to dodatek do ograniczenia: ograniczona jest ilość dni, za jakie wolno sposób Związkowi wolno płacić do dni 20 na rok; ograniczone są także okazy, w których wolno Związkowi powoływać zawodnika i płacić mu — do oficjalnych spotkań międzynarodowych, Igrzysk Olimpijskich i mistrzostw międzynarodowych.

Rezolucja, jaką powołał w tej sprawie M. K. O. podczas posiedzenia w Lozannie brzmi, jak następuje:

„Potwierdzając raz jeszcze zasadę amatorstwa, która stanowi nieodzowną podstawę idei olimpijskiej — M. K. O. oczekuje Kongresu Berlińskiego, jedynie powołanego do potwierdzenia lub zniesienia postanowień Kongresu Praskiego”.

Rezolucja powyższa oznacza, iż M. K. O. deklaruje się za utrzymaniem pojęcia amatora w dotychczasowym pojęciu, jakie przed sobą możliwość podporządkowania się innym określeniu. Jeśli za nim opowie się większość opinii sportowej. Jest to cofnięcie się przed namiachniastem rozwiązaniem trudności.

„Potwierdzając raz jeszcze zasadę amatorstwa, która stanowi nieodzowną podstawę idei olimpijskiej — M. K. O. oczekuje Kongresu Berlińskiego, jedynie powołanego do potwierdzenia lub zniesienia postanowień Kongresu Praskiego”.

Rezolucja powyższa oznacza, iż M. K. O. deklaruje się za utrzymaniem pojęcia amatora w dotychczasowym pojęciu, jakie przed sobą możliwość podporządkowania się innym określeniu. Jeśli za nim opowie się większość opinii sportowej. Jest to cofnięcie się przed namiachniastem rozwiązaniem trudności.

„Potwierdzając raz jeszcze zasadę amatorstwa, która stanowi nieodzowną podstawę idei olimpijskiej — M. K. O. oczekuje Kongresu Berlińskiego, jedynie powołanego do potwierdzenia lub zniesienia postanowień Kongresu Praskiego”.

Rezolucja powyższa oznacza, iż M. K. O. deklaruje się za utrzymaniem pojęcia amatora w dotychczasowym pojęciu, jakie przed sobą możliwość podporządkowania się innym określeniu. Jeśli za nim opowie się większość opinii sportowej. Jest to cofnięcie się przed namiachniastem rozwiązaniem trudności.

Rezolucja powyższa oznacza, iż M. K. O. deklaruje się za utrzymaniem pojęcia amatora w dotychczasowym pojęciu, jakie przed sobą możliwość podporządkowania się innym określeniu. Jeśli za nim opowie się większość opinii sportowej. Jest to cofnięcie się przed namiachniastem rozwiązaniem trudności.

Rezolucja powyższa oznacza, iż M. K. O. deklaruje się za utrzymaniem pojęcia amatora w dotychczasowym pojęciu, jakie przed sobą możliwość podporządkowania się innym określeniu. Jeśli za nim opowie się większość opinii sportowej. Jest to cofnięcie się przed namiachniastem rozwiązaniem trudności.

pozostawienie jeszcze roku czasu na to, aby sprzeczne prądy, nurtujące społeczeństwo sportowe, starły się ze sobą.

Mimo, iż ostatecznie przyjęta deklaracja nosi, jak zaznaczono wyżej, charakter odołowania sprawy na później, mimo to jednak zanim nastąpiło redagowanie owych kilku wierszy, dyskusja trwała kilkanaście godzin. Bardzo wyraźnie zaznaczył się przytem rozbieżność. Stanowisko Anglii i Ameryki wydaje się nieprzejednane, a możliwość wycofania się tych państw w razie przyjęcia przez Kongres Berliński formuły FIFA — bardzo prawdopodobna.

Jest rzeczą pożądaną, aby działalność przedstawicieli Polski na wszystkich odciśniętych życia sportowego, t. zn. we wszystkich związkach międzynarodowych i w M. K. O. była zgodna i zależała do jednego celu.

Bez względu bowiem na to, czy taka, czy inna opinia przeważa w Polsce, bar dziej, niż kiedykolwiek zależeć nam winno na tem, aby przez wszystkie nasze władze zostało zajęte jednolite stanowisko, by kryzys, jaki nastąpić może po Kongresie Berlińskim nie zastał nas nieprzygotowanymi.

II. Program przyszłych Igrzysk Olimpijskich nie został jeszcze definitywnie ustalony. Prawdopodobnie najwcześniej ustalony zostanie w roku przyszłym.

Trzy komitety olimpijskie zgłosiły projekty programu igrzysk, a mianowicie: K. O. Francuski, Holenderski i Niemiecki.

Pewne wytyczne wspólne są wszystkim trzem projektom. Wszystkie zmierzają: 1) do ograniczenia czasu trwania igrzysk do dwóch tygodni, 2) do ustalenia jednego tylko programu oficjalnego, wykreślenia zaś dodatków, t. j. „gier”, niedających tytułu olimpijskiego, a jednak związanych z Olimpiadą (jak to miało miejsce w Amsterdamie z piłką nożną, hokejem i t. d.), 3) zmniejszenia ilości zawodników w każdej konkurencji, przyczem projekt niemiecki proponuje 3 zawodników, tak aby wszystkie 3 zwycięstwa mogły być osiągnięte przez jeden naród, Holenderski proponuje 2-3 zawodników, wreszcie Francuski

proponuje 1 zawodnika.

Wobec powyższego, jeżeli program igrzysk zostanie ustalony, to zawodnicy, którzy nie będą mogli wziąć udziału w igrzyskach, będą musieli wyjechać z kraju, co będzie dla nich bardzo niekorzystne.

Wobec powyższego, jeżeli program igrzysk zostanie ustalony, to zawodnicy, którzy nie będą mogli wziąć udziału w igrzyskach, będą musieli wyjechać z kraju, co będzie dla nich bardzo niekorzystne.

Wobec powyższego, jeżeli program igrzysk zostanie ustalony, to zawodnicy, którzy nie będą mogli wziąć udziału w igrzyskach, będą musieli wyjechać z kraju, co będzie dla nich bardzo niekorzystne.

Wobec powyższego, jeżeli program igrzysk zostanie ustalony, to zawodnicy, którzy nie będą mogli wziąć udziału w igrzyskach, będą musieli wyjechać z kraju, co będzie dla nich bardzo niekorzystne.

Wobec powyższego, jeżeli program igrzysk zostanie ustalony, to zawodnicy, którzy nie będą mogli wziąć udziału w igrzyskach, będą musieli wyjechać z kraju, co będzie dla nich bardzo niekorzystne.

— jednego zawodnika w każdej konkurencji. Rzeczą prostą zmniejszenie ilości zawodników przewidziane jest tylko w tych konkurencjach, w których startuje ich kilku — nie dotyczy zaś tych, jak boks, wioślarstwo, czy zapasy, gdzie już dziś walczą tylko jeden zawodnik każdego narodu.

Propozycja francuska zgłaszała dezerat utrzymania w granicach programu wszystkich w Amsterdamie reprezentowanych sportów, propozycja holenderska zachowywała również program dotychczasowy, przewidując nawet pewne rozszerzenie go, wreszcie propozycja niemiecka zgłaszała 12 gatunków sportów, wedle programu oficjalnego olimpijskiego, ograniczając natomiast ilość konkurencji w poszczególnych sportach (np. wioślarstwo zachowywałoby: skiff, podwójny skiff bez steru, czwórka bez sternika, ósemka).

W dyskusji, jaka się rozwinęła na ten temat, ustalono, iż sprawę opracuje Komisja Wykonawcza wedle przytych przez M. K. O. wskazań — zmniejszenia ilości zawodników w poszczególnych konkurencjach, ograniczenia konkurencji, skrócenia zawodów nieoficjalnych.

Co do innych sposobów skrócenia igrzysk (usunięcie zawodów kobiecych, usunięcie szeregu sportów z obrotu programu), to wobec rozbieżności zdań, jaka się przytem zaznaczyła — nie weszły one do instrukcji dla Komitetu Wykonawczego.

III. Jak wiadomo, igrzyska w 1932 r. odbywać się będą w Los Angeles. Spodziewano się powszechnie, że Stany Zjednoczone dadzą wielkie ułatwienia w zakresie przewozu i kosztów utrzymania zawodników.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone wedle niskich cen — ale „amerykańskich”. Zadnych cyfr ścisłych nadać nie potrafił. Po dłuższej i dość ciężkiej ze strony przedstawicieli krajów amerykańskich wymianie zdań ustalono dezerat, aby przed Kongresem Berlińskim były już ze strony amerykańskiej podane dokładne dane, gdyż inaczej nie miałby zawodników europejskich może się okazać problematycznym.

Referat, jaki wygłosił przedstawiciel Ameryki na Zjeździe Lozańskim nie był pocieszający. Wynikało z niego, że o przewozie zawodników darmo nie może być mowy, że utrzymanie będzie obciążone

Walczy z P. Z. P. N-em Polskie Kolegium Sędziów

o zarządu P. K. S. w roku 1925-ym
rano z mołemi wyjątkami ludzi, któ

Głogrz. P. T. C. (Pabjanice) — Sokół
(1:0). Zawody o mistrzostwo klasy
przyniosły ponowną klęskę Sokola
a obu drużyn równorzędna, a do po-
ręki przyczyniła się samobójcza bram-
ka. **Kadimah (Łódź) — O.ł. 3:0.** Zawo-
dy o mistrzostwo klasy B. Przewaga
Kadimahu.

Chelm. Ważne zebranie członków W. K. S. 7 p. p. Leg. (Chelm) wybrało zarząd w składzie następującym: prezes — mgr. Ferencowicz, wice-prezesi — mgr. Baczynski i kpt. Basiewicz sekretarz i skarbnik — por. Tymkiewicz gospodarz i lekka atletyka — por. Bielewski i sierz. Tkaczy.

Grodno. Pierwszy mecz o mistrzostwo klasy B Biały O. Z. P. N. pomiędzy Makabi I-b a Creso?ia I-b przyścisł zwycięstwo pierwszemu w stosunku 5:1. Oba zespoły były zasłone grającymi pierwszymi drużynami. Sędziował Ludwikowicz, z Białogostu.

Ukraiński Sokół — Batko obchodził Tarnopolu 25-lecie istnienia. Nowy Targ. Reprezentacja gimna

usilem. należałoby przedewszyst-
kiem wspomnieć, że przedtem wskaza-
łem na stek nonsensów, niezręczny się
w projekcie sędziowskim PZPN-u i na
szkodę, jakąby wynikała z pozbawienia
PKS nie tylko niezależności, ale tak prze-
widuje projekt PZPN — nawet auto-
nii.

ruszeniem, należałoby przedewszyst-
kiem wspomnieć, że przedmiot wskaza-
nem na stek nonsensów, nie trzycząc się
w projekcie sędziowskim PZPN-u i na
szkodę, jakaby wynikała z pozbawienia
KS nie tylko niezależności, ale tak prze-
widuje projekt PZPN — nawet autono-
mii.

Ludowe?
Społtowe?
Tenisowe?
Spacerowe?

Wznaję
tylko
markę

«PEPEGE»

ZWAŻAĆ NA MARKĘ

PEPEGE
MARKA FABR.

